

JAROSŁAW: Radni przekazali w nieodpłatne użyczenie budynek dla osób niepełnosprawnych

Niedoinformowani radni

Radni miejscy przekazali na potrzeby dzieci niepełnosprawnych umysłowo budynek, który wcześniej kupili od władz powiatu za 300 tys. zł. Nie kwestionowali potrzeby przekazania budynku, ale stawiali podczas sesji szereg pytań o to, dlaczego władze powiatowe nie angażują się w pomoc.

Budynek po byłej przychodni przeciwgruźliczej przy ulicy Konfederackiej (za parkiem) władze starostwa sprzedały miastu po okazjnej cenie. Weześniej planowały sprzedać go za wyższą kwotę, ale nie znalazł się żaden kupiec. Dlatego w ostateczności za 300 tys. zł nabyło go miasto.

– Chcieliśmy urządzić tam mieszkania socjalne, których w ogóle w mieście nie ma – tłumaczy burmistrz Janusz Dąbrowski. – Ale gdy przyszli do mnie rodzice dzieci niepełnosprawnych, nie wahałem się ani chwili i zleciłem przygotowanie projektu uchwały o przekazaniu budynku. Z sytuacji, że ludzie nie idą do starostwa, tylko przychodzą do miasta, nie będę wyciągał wniosków.

Podobnie twierdzi przewodniczący rady miasta Marian Janusz: – Gdy rodzice zrzeczeni w Polskim Stowarzyszeniu na rzecz



Ewa KŁAK-ZARZECKA

Osób Niepełnosprawnych Umysłowo przyszli do nas ze swoim problem, od razu wskazaliśmy ten budynek. Rzeczywiście, w trakcie sesji wpłynął drugi wniosek o przekazanie budynku na rzecz Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej, ale radni poparli starania rodziców.

Niedoinformowani radni

Jednak podczas sesji padło wiele zarzutów pod adresem władz powiatu jarosławskiego. Radni za-

rzucali, że są obojętni na los niepełnosprawnych dzieci. Dyskusja skomplikowała się dodatkowo z tego powodu, że wiceprezes zarządu jarosławskiego koła Polskiego Stowarzyszenia na rzecz Osób Niepełnosprawnych Umysłowo Mariusz Mituś pełni funkcję radnego powiatu. M. Mituś tłumaczy: – Rozmawiałem z zarządem powiatu, ale poinformowano mnie, że ten budynek będzie przeznaczony na inny cel. Dlatego nie dyskutowaliśmy. Przycho-

Rodzice przekonywali radnych podczas obrad rady.

dząc do miasta, nie wiedzieliśmy, że właśnie o ten budynek będziemy wnioskować – tłumaczy.

Radni miejscy sugerowali, że to właśnie władze powiatowe wspólnie z ościennymi powiatami powinny pomóc stowarzyszeniu, ponieważ do placówek prowadzonych przez stowarzyszenie dojeżdża właśnie większość dzieci z gmin powiatu jarosławskiego, lubaczowskiego, przeworskiego i leżajskiego.

Starosta powiatu jarosławskiego Tomasz Oronowicz zbulwersowany jest tym, że radni miejscy dyskutują o pomocy dla stowarzyszenia bez jego udziału. – My jako starostwo przekazujemy rocznie na rzecz stowarzyszenia prawie dwa i pół miliona złotych z subwencji ogólnej. I od czasu gdy jestem starostą, nasze relacje ze stowarzyszeniem układają się bardzo dobrze. Radni są niedoinformowani, a jeżeli chcą dyskutować o pomocy starostwa, powinni mnie na taką dyskusję zaprosić – podkreśla.